



colloquia
orientalia
bialostocensia

LITERATURA/HISTORIA

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY
UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU
NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA



colloquia
orientalia
bialostocensia

LITERATURA/HISTORIA

STUDIA TATARSKIE
pod redakcją
Grzegorza Czerwińskiego

Seria 5

KATEDRA BADAŃ FILOLOGICZNYCH
„WSCHÓD – ZACHÓD”
UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU

ZWIĄZEK TATARÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KOMITET REDAKCYJNY SERII:

Mariya Bracka, Piotr Chomik, Lilia Citko, Agnieszka Czajkowska,
Krzysztof Czajkowski, Grzegorz Czerwiński [Sekretarz Redakcji], Joanna Dziedzic, Anna
Janicka, Tadeusz Kasabuła, Andrzej P. Kluczyński, Kamil Kopania, Krzysztof Korotkich,
Grzegorz Kowalski, Paweł Kuciński, Lucy Lisowska, Jarosław Ławski [Redaktor Naczelny],
Barbara Olech, Iwona E. Rusek, Michał Siedlecki, Łukasz Zabielski

Recenzenci tomu:

prof. zw. dr hab. Irena Jokiel

Katedra Historii Literatury, Komparatystyki i Antropologii Literackiej (Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Opolskiego)

dr hab. Grażyna Zając

Katedra Turkologii (Instytut Orientalistyki, Uniwersytet Jagielloński)

Redaktorzy tomu: Grzegorz Czerwiński, Artur Konopacki

Opracowanie graficzne i skład: Alter Studio

Korekta: Jolanta Dragańska, Małgorzata Sylwestrzak

Indeks nazwisk: Małgorzata Sylwestrzak

Fotografie na okładce: Grzegorz Czerwiński

Copyright by Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2016

Copyright by Związek Tatarów RP, Białystok 2016

ISBN 978-83-64081-33-0

Książka została zredagowana w ramach projektu badawczego „Literatura polsko-tatarska po 1918 roku”.
Projekt finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer
DEC-2012/07/B/HS2/00292.



Podlaskie



Wydanie publikacji zrealizowano przy wsparciu finansowym Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Podlaskiego.



Wydawca tomu:

Alter Studio, 15-281 Białystok, ul. Legionowa 30 lok. 211

tel./fax 85 72 22 545, e-mail: biuro@alterstudio.com.pl

www.alterstudio.com.pl

WSCHÓD MUZUŁMAŃSKI
W LITERATURZE POLSKIEJ.
IDEE I OBRAZY

Redakcja naukowa
GRZEGORZ CZERWIŃSKI
ARTUR KONOPACKI

Białystok 2016

NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA
COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA

Wschód, Pogranicza, Kresy, obrzeża i krańce, peryferie i prowincja to miejsca o szczególnej mocy kulturotwórczej. Równocześnie jest to przestrzeń oddziaływania odmiennych centrów cywilizacyjnych, religijnych, językowych, symbolicznych i literackich. Białystok i Podlasie, dawne ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego i całej jagiellońskiej Rzeczypospolitej to miejsce i dynamiczna przestrzeń pograniczna w głębokim znaczeniu: stykają się tutaj przecinające Europę na pół płyty kontynentalne cywilizacji łacińskiego Zachodu i bizantyjskiego Wschodu. Ścierają się tu, ale nie niszcząc wzajemnie, Orient ze światem Zachodu, Bałtowie ze Słowianami, prawosławni z katolikami, Białorusini z Polakami, Ukraińcy i Rosjanie. To źródło niemal wygasłej, niegdyś żywej tradycji żydowskiej, wyniszczonej przez Szoah, powoli odbudowującej się w nowym otoczeniu kulturowym i etnicznym. Tu znajdują się wielkie centra religijne i kulturalne wschodniego i zachodniego chrystianizmu: Ostra Brama, Żyrowice, Święta Góra Grabarka, Poczajów, Troki, Ławra Supraska, Grodno, Żytomierz, Bar, nade wszystko Ławra Kijowsko-Pieczerska; tu leżą ośrodki polskiego islamu: Kruszyniany i Bohoniki, centra religijne Karaimów, źródła chasydyzmu.

Białostockie Kolokwia Wschodnie to idea służąca międzykulturowej i międzyreligijnej wymianie myśli, utrwalaniu źródeł pamięci i tożsamości kulturowo-historycznej, badaniu świadectw literackich, artystycznych, przedstawiających przenikanie się wiar, kultur i tożsamości.

„Colloquia Orientalia Bialostocensia” to naukowa seria wydawnicza, której zadaniem jest publikowanie materiałów źródłowych i prac naukowych dotyczących szeroko rozumianego dziedzictwa europejskiego Wschodu. Jego części stanowią...

- Kultura, literatura, historia Europy Środkowej i Wschodniej.
- Cywilizacyjne i kulturowe pogranicza Europy i innych kontynentów, Orientu, Południa, Śródziemnomorza.
- Pierwsza Rzeczpospolita oraz kultury krajów słowiańskich, bałtyckich, germańskich, romańskich.
- Wielkie Księstwo Litewskie, Podlasie i Polesie, Inflanty, Kresy, pogranicze wschodnie, Prusy Wschodnie.
- Kultury mniejszości: Białorusinów, Żydów, Karaimów, Ukraińców, Rosjan, Niemców, Romów, Tatarów, staroobrzędowców, prawosławnych, protestantów.
- Tradycje, obrzędy, symbole i mity narodów Wschodu, języki ludów zamieszkujących tę kulturową przestrzeń.

RADA NAUKOWA SERII WYDAWNICZEJ
COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA:

Andrzej Baranow (Wilno, Litwa)
Adam Bezwiński (UKW, Bydgoszcz)
Grażyna Borkowska (IBL PAN, Warszawa)
Tadeusz Bujnicki (UW, Warszawa) – Przewodniczący
Urszula Cierniak (AJD, Częstochowa)
Mieczysław Jackiewicz (UWM, Olsztyn)
Wołodymyr Jerszow (Żytomierz, Ukraina)
Dmitry Karnaukhov (Nowosybirsk, Rosja)
Zbigniew Kaźmierczyk (UG, Gdańsk)
Anna Kieżuń (UwB, Białystok)
Halina Krukowska (UwB, Białystok)
Ryszard Löw (Tel Awiw, Izrael)
Jan Leończuk (Książnica Podlaska, Białystok)
Elżbieta Mikiciuk (UG, Gdańsk)
Małgorzata Mikołajczak (UZ, Zielona Góra)
Swietłana Musijenko (Grodno, Białoruś)
Aleksander Naumow (UJ, Kraków)
Viviana Nosilia (Padwa, Włochy)
Jerzy Nikitorowicz (UwB, Białystok)
Eulalia Papla (UJ, Kraków)
Danuta Piwowska (UJ, Kraków)
Jarosław Poliszczuk (Kijów, Ukraina)
Rościsław Radyszewski (Kijów, Ukraina)
German Ritz (Zürich, Szwajcaria)
Krzysztof Rutkowski (UW, Warszawa)
Tadeusz Sucharski (AP, Słupsk)
Wanda Supa (UwB, Białystok)
Maciej Tramer (UŚ, Katowice)
Halina Turkiewicz (Wilno, Litwa)
Alois Woldan (Wiedeń, Austria)
Ihar Żuk (Grodno, Białoruś)



SPIS TREŚCI

Od Redakcji. 13

CZĘŚĆ I

LITERATURA STAROPOLSKA 15

Roman Krzywy

Obraz Turcji i jej mieszkańców w „Poselstwie wielkim” (1732)
Franciszka Gościeckiego na tle staropolskiego dyskursu antytureckiego. . . 17

Michał Kuran

Obraz tatarszczyzny w „Kronice Sarmacji europejskiej”
Aleksandra Gwagnina i w „Dziejach tureckich”
Marcina Paszkowskiego. 41

Krystyna Krawiec-Złotkowska

Ogrody Wschodu w staropolskim orbis terrarum
(na wybranych przykładach literackich) 67

CZĘŚĆ II

WIEK XIX. 95

Marta Ruszczyńska

Między Słowiańszczyzną a Orientem. Na przykładzie
wybranych powieści Michała Czajkowskiego. 97

Małgorzata Burzka-Janik

Na Ujbackim stepie... Kreacje Tatarów w poematach
Tomasza Augusta Olizarowskiego 115

Małgorzata Sokołowicz Juliusz Słowacki, Gérard de Nerval i ich orientalne podróże, czyli co romantycy widzieli na Wschodzie?	133
Katarzyna Puzio „Niepoprawny romantyk” patrzy na Maroko. „Wspomnienia z podróży po Danii, Norwegii, Anglii, Portugalii, Hiszpanii i państwie marokańskim” Teodora Tripplina	157
CZĘŚĆ III WIEK XX	177
Marcin Bajko Islam, Turcy i Tatarzy w pismach Tadeusza Micińskiego	179
Anna Kiezuń „Turcja dzisiejsza” (1925) Wandy Melcer – między tradycją a nowocze- snością. Ze wspomnień międzywojennej reportażystki	195
Katia Vandenborre Leśmianowska adaptacja „Ali Baby i czterdziestu zbójców” w kontekście pedagogiki postępowej Stanisława Karpowicza	209
Tadeusz Sucharski Przestrzeń śmierci – przestrzeń przetrwania. Obrazy środkowoazjatyckich republik sowieckich w polskiej literaturze zesłańczej i łagrowej	233
Justyna Olędzka Region Kaukazu Północnego w lustrze polskiego reportażu („Matrioszka w hidżabie” Iwony Kaliszewskiej i Macieja Falkowskiego).	265
Mykola Vas’kiv Wschód w ukraińskiej recepcji literackiej dwudziestolecia międzywojen- nego (z języka rosyjskiego przełożyła Małgorzata Sylwestrzak)	277

Bibliografia (literatura cytowana)	297
Noty o Autorach.....	311
Summary.....	319
Indeks nazwisk.....	321

Małgorzata SOKOŁOWICZ

Uniwersytet Warszawski

Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina

**JULIUSZ SŁOWACKI, GÉRARD DE NERVAL
I ICH ORIENTALNE PODRÓŻE,
CZYLI CO ROMANTYCY WIDZIELI NA WSCHODZIE?**

Sigrid Hunke zatytułowała swoją książkę poświęconą wpływom kultury arabskiej na zachodnią cywilizację: *Allahs Sonne über dem Abendland* [*Słońce Allaha świeci nad Zachodem*]¹. To świecące nad Zachodem słońce może stać się metaforą europejskiej fascynacji Wschodem muzułmańskim, żywej w Europie od Wieków Średnich. Już wtedy bowiem posiadanie w domu orientalnych drobiazgów świadczyło o zamożności i statusie społecznym ich właściciela². W XVIII wieku moda na *turquerie*, wschodnie suknie, akcesoria czy dekoracje pałaców była powszechna w całej Europie. Madame Pompadour kazała się portretować w stroju wschodnim, wschodnie turbany i suknie lubiły też nosić polskie arystokratki: Tekla z Czapliców Jabłonowska czy Marianna Potocka³.

Pomimo tej od wieków trwającej fascynacji, nigdy wcześniej na Wschód nie podróżowało się tyle, co w epoce romantyzmu. Szlaki przetarło

¹ S. Hunke, *Allahs Sonne über dem Abendland*, Stuttgart 1960. Korzystam z przekładu francuskiego: S. Hunke, *Le Soleil d'Allah brille sur l'Occident*, trad. S. i G. de Lalène, Paris 1997.

² A. Kamel, *Quelques notes sur l'Orient dans l'œuvre poétique de Victor Hugo*, w: *La fuite en Egypte*, réd. J.-C. Vatin, Khartoum 1989, s. 149.

³ T. Majda, *Orientalizm w Polsce*, w: *Orientalizm w malarstwie, rysunku i grafice w Polsce w XIX i w 1. połowie XX wieku*, red. A. Kozak, T. Majda, Warszawa 2008, s. 18.

dwóch romantycznych mistrzów: François-René de Chateaubriand i Lord Byron. Chateaubriand w swoją wyprawę obejmującą Grecję, Konstantynopol, Ziemię Świętą, Egipt i Tunis wyruszył w lipcu 1806 i podróżował aż do czerwca 1807 roku. Cztery lata później opublikował relację z tej podróży: *Itinéraire de Paris à Jérusalem* [Opis podróży z Paryża do Jerozolimy]. Byron z kolei rozpoczął wschodnią wędrówkę w lipcu 1809 roku. Trasa obejmowała: Portugalię, Hiszpanię, Malte, Grecję i Konstantynopol. Angielski poeta powrócił do kraju w 1811 roku, a już w 1812 wydał dwie pierwsze pieśni *Wędrówek Childe Harolda* inspirowanych własną podróżą.

Po powrocie do Anglii Byron dokonał dość specyficznego bilansu swojego życia, w którym doszedł do następujących wniosków: „W wieku 23 lat najlepszą część życia mamy już za sobą i gorycze tylko rosną”; „Poznałem ludzi z różnych krajów i wszędzie znajduję ich równie godnymi pogardy”; „Jestem znudzony do dna mojej duszy”⁴. Wyjazd, odcięcie się od nużącej rzeczywistości stało się jedną z odpowiedzi na romantyczny *mal du siècle*. Wschód jest uprzywilejowanym kierunkiem podróży z kilku powodów. Często, jadąc na Wschód, romantyk próbował dotrzeć do „źródeł wielkich religii i mitów, [była to] wielka podróż cywilizacyjna, podróż historyczna, podróż do źródeł”⁵. Czasem szukał tam też krainy szczęśliwej, w której żyje się blisko natury⁶, a czasem po prostu świata zupełnie odmiennego od tego, który znał. W wyobraźni romantycznej Orient to w końcu kraina *Baśni tysiąca i jednej nocy* oświetlona blaskiem słońca oraz złota, to miejsce, gdzie nie ma europejskich zasad i konwensansów, gdzie egzotyczne piękności służą w haremie jednemu mężczyźnie. To raj, do którego romantyk bardzo chciał trafić⁷.

Ze względu na te różne motywacje leżące u podstaw wschodnich wояży w wyobraźni Europejczyków zaistniało, jak pisze Marta Piwińska, wiele

⁴ Cyt. za L. A. Marchand, *Byron, portrait d'un homme libre*, Paris 1999, s. 127-128. Jeśli nie zostało wskazane inaczej, wszystkie tłumaczenia pochodzą od autorki artykułu.

⁵ J. Kamionka-Straszakowa, „Do ziemi naszej”. *Podróże romantyków*, Kraków 1988, s. 20-21.

⁶ S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 47.

⁷ Por. M. Sokołowicz, *Wizja Orientu w poezji romantyków francuskich (Lamartine – Hugo – Musset)*, w: *Orient w literaturze – literatura w Oriencie. Spotkania*, red. A. Bednarczyk, M. Kubarek, M. Szatkowski, Toruń 2014, s. 81-83.

„wschodów romantycznych”. Jednym z nich jest „baśniowo-osiemnastowieczna kraina cudów: arabskie awantury, przedziwne kolorowe miasta, osobliwe przepaście i morza, meczety, minarety, muezzini, haremy – pełno zupełnie nowych słów, którymi można tworzyć świat leżący poza dotychczasowym”⁸. To takiego właśnie Wschodu będę szukała w dwóch realizacjach „choroby orientalizmu”, jak romantyczną fascynację Wschodem nazywa Jan Reychman⁹. W pierwszej połowie XIX wieku na Wschód wyruszyli Juliusz Słowacki i Gérard de Nerval. Ich podróże – z pozoru bardzo różne – posiadają pewne cechy wspólne. Moim celem będzie przedstawienie kilku wspólnych dla obu pisarzy idei i obrazów¹⁰.

Juliusz Słowacki i jego Wschód

Można powiedzieć, że źródła fascynacji Wschodem młodego Juliusza Słowackiego są dwojakiego rodzaju. Z jednej strony, europejskie – chodzi tu o niewątpliwy podziw dla twórczości Byrona (znajdujący swe odbicie chociażby w *Lambrze*), z drugiej – polskie. Mnóstwo „orientalnych motywów i elementów” docierało do Polski przez jej wschodnie granice. W Krzemieńcu przebywał „nie byle jaki rozsądnik zarazy orientalizującej, sam Waclaw Rzewuski”, który, jak relacjonowano w tamtejszych gazetach, „jadł i spał przy koniu arabskim, nosił się po czerkiesku, czytał z Koranu, ściany arabskimi wężykami popisał, tylko wodą i fajką gości częstował [i] ciskał dzirytem”, i prawdopodobnie bywał w domu państwa Bécu¹¹.

Słowacki w swoją orientalną podróż rusza nagle w sierpniu 1836 roku. Dnia 24 sierpnia pisze z Neapolu do matki: „Droga moja! Zdziwiw

⁸ M. Piwińska, *Wschodnie maskarady*, „Teksty” 1975, nr 3, s. 39.

⁹ J. Reychman, *Podróż Słowackiego na Wschód na tle orientalizmu romantycznego*, Warszawa 1959, s. 2. Z tego też powodu zostanie tu pominięty aspekt mistycznego przeżycia wschodniej podróży przez Słowackiego, doskonale i wyczerpująco opisany przez Ryszarda Przybylskiego. Zob. tegoż, *Podróż Juliusza Słowackiego na Wschód*, Kraków 1982.

¹⁰ Te idee i obrazy zostaną tu raczej nakreślone niż dogłębnie zanalizowane. Chodzi bowiem o pokazanie wspólnego dla obydwu romantyków postrzegania Wschodu mużułmańskiego, ukazania, w jak podobny sposób mówią o pewnych doświadczeniach. Być może te „wspólne miejsca” dadzą kiedyś wyraz w pogłębionych badaniach i analizach.

¹¹ Por. tamże.

się zapewne odebrawszy ten list, na wsiadaniu prawie pisany. Wyjeżdżam na wschód do Grecji, do Egiptu i do Jerozolimy – projekt ten, od dawna zrobiony i kilka razy odrzucony przeze mnie jako nadto straszne przedsięwzięcie, przyszedł na koniec do skutku¹². Okazuje się, że nie tylko błękitnookie dziecię z *Godziny myśli* widziało we śnie wschodnie krainy „piękne”, „czarowne”, „słońcem ściemniałe Beduinów twarze” i „lasy palmowe świadki dawnych czasów”¹³. Te sny nie były obce i Czarnookiemu. Decyzja o wyjeździe nie była jednak łatwa. W realizacji pomysłu pomogło Pismo Święte: „Filowie odradzali mi wojaż – ale kiedy się wahałem, czy mam go przedsięwziąć, czy nie, otworzona losem *Biblija* zdecydowała mię następującym wierszem: «Kościoły azyjskie pozdrawiają was». Może to, droga moja, weźmiesz za przesąd, ale wierszowi temu zawierzyłem i on mię poprowadzi w daleką drogę”¹⁴.

Pani Salomea musiała niepokoić się o syna, gdyż jego podróż zbiegła się w czasie z okresem nazywanym przez Jana Reychmana „wielkim kryzysem sprawy wschodniej” (1832–1841), kiedy „lada spięcie mo[gło] być iskrą zapalającą płomień konfliktu na szeroką skalę”¹⁵. Co ciekawe, Jan Zieliński sugeruje, że podróż Słowackiego była z polityką związana, a mianowicie, że na zlecenie księcia Czartoryskiego robił on na Bliskim Wschodzie rekonesans¹⁶. Jaki by nie był rzeczywisty powód tej podróży, ważne, że Słowacki w nią wyruszył. Wędrownka przypominała nieco podróż Chateaubrianda i obejmowała, w wielkim skrócie, Korfu, Grecję, Egipt, Jerozolimę i Liban. Podróż swą poeta zakończył, podobnie jak Francuz, po 11 miesiącach, 11 lipca 1837 roku.

Po tej wyprawie nie powstaje jednak kolejna *Podróż na Wschód*. Choć Słowacki pisze poemat dygresyjny *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*, to jego narrator do Ziemi Świętej nie dociera i poemat ogranicza się w zasadzie do opisu Grecji. Dlaczego Słowacki tekstu nie kontynuował?

¹² J. Słowacki, *List z 24 sierpnia 1836 r.*, w: tegoż, *Listy do matki*, oprac. Z. Krzyżanowska, Kraków 1979, s. 239.

¹³ Por. J. Słowacki, *Godzina myśli*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. II, red. J. Kleiner, Wrocław 1952, s. 82-85.

¹⁴ J. Słowacki, *List z 24 sierpnia 1836 r.*, w: tegoż, *Listy do matki*, s. 239-240.

¹⁵ J. Reychman, dz. cyt., s. 5.

¹⁶ J. Zieliński, *Słowacki. Szataniol*, Warszawa 2009, s. 234.

„Lękam się tych mglistych obrazów przelewać na papier, aby nie straciły dla mnie wdzięku”¹⁷, pisał wprawdzie do matki 22 lutego 1838 roku, ale już niecałe półtora miesiąca później dodawał „Doznaję prawie wyrzutów sumienia, że dotąd nic ani o piramidach, ani o grobowcu Chrystusa nie napisałem”¹⁸. Jeszcze półtora roku po powrocie zwierzał się: „Odbyłem podróż wielką: zwiedziłem Włochy, Grecję, Egipt i Palestynę; chciałbym także, aby pamiątki moje i wrażenia przeszły do Was, chciałbym i obrazkami je umilić czytelnikom”¹⁹. Dlaczego więc nie umilił? Oczywiście przeżycia z podróży znajdują pośrednie odbicie w pismach poety, ale kolejna *Podróż na Wschód* nie powstanie nigdy²⁰. To chyba ten brak dłuższej relacji z podróży doprowadził Jana Reychmana do następującego wniosku: „Z podróży po Egipcie pozostało parę wierszy, niedokończony projekt *Planu Rhamezesa*, ładne szkice rysunkowe – i to wszystko. [...] *Podróż na Wschód* nie była więc faktycznie podróżą orientálną”²¹. Bardziej współcześni badacze nie są tak zdecydowani w swoich sądach²². Choć podróż wschodnia Słowackiego nie pozostawiła po sobie zbyt wiele materiału (kilka wierszy, listów, zapisków i rysunków), to wpisuje się jednak w europejski model podróży na Wschód, choć niewątpliwie mocno naznaczony kwestiami polskimi i osobistymi przeżyciami poety.

Gérard de Nerval i jego Wschód

Podróż na Wschód francuskiego romantyka również jest pod wieloma względami nietypowa. Gérard de Nerval (1808–1856), długo uważany

¹⁷ J. Słowacki, *List z 22 lutego 1838 r.*, w: tegoż, *Listy do matki*, s. 288.

¹⁸ J. Słowacki, *List z 2 kwietnia 1838 r.*, w: tegoż, *Listy do matki*, s. 289.

¹⁹ J. Słowacki, *List z 6 lutego 1839 r.*, w: tegoż, *Listy do krewnych, przyjaciół i znajomych (1820–1849)*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1952, s. 102.

²⁰ O tym, w których utworach Słowackiego można dostrzec wpływ wschodniej podróży pisze wyczerpująco R. Przybylski (dz. cyt.), a także, z nowszych publikacji, J. Ławski (*Aleksandria – Nil – Nieskończoność. Egipt Juliusza Słowackiego*, w: *Geografia Słowackiego*, red. D. Siwicka, M. Zielińska, Warszawa 2012, s. 19–45. O obawie porównań z Lamartinem i innych zainteresowaniach, które odwróciły myśli poety od redagowania wschodniej podróży, zob. M. Kalinowska, *Juliusza Słowackiego „Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu”*. *Glosy*, Gdańsk 2011, s. 57.

²¹ J. Reychman, dz. cyt., s. 10–11.

²² R. Przybylski, dz. cyt.; M. Kalinowska, dz. cyt.; S. Burkot, dz. cyt.; M. Piwińska, dz. cyt.

za *poète mineur* francuskiego romantyzmu, został odkryty dopiero przez wiek XX. Od kilku lat jest również przedmiotem zainteresowań polskich badaczy, żeby wspomnieć chociażby badania komparatystyczne nad Nervalem i Słowackim Magdaleny Siwiec²³ czy opublikowany w 2013 roku tom nowych tłumaczeń dzieł poety dokonanych przez Ryszarda Endelkinga i Tomasza Swobodę²⁴.

Francuski romantyk opublikował swoją *Podróż na Wschód* w ostatecznej wersji dopiero osiem lat po podróży. Co więcej, jego dwutomowe dzieło, które zazwyczaj i tak bywa wydawane bez dodatkowych wielostronicowych aneksów²⁵, nie jest do końca wiernym zapisem podróży²⁶. Nerval opisuje tam wyprawę, na którą w rzeczywistości złożyły się dwie oddzielne podróże²⁷. Pierwsza, z 1839 roku, zakończyła się w Wiedniu. Ze względów zdrowotnych i finansowych pisarz część drogi do Paryża przebył pieszo! Druga rozpoczęła się pod koniec 1842 roku, obejmowała Marsylię, Malte, Egipt, Liban, Konstantynopol i Rodos, z którego znów przez Malte i Marsylię Nerval wracał do Paryża. Zakończona 1 stycznia 1844 roku wędrówka trwała rok. W *Podróży na Wschód* nie brak jest również całych fragmentów przepisanych między innymi z dzieła Edwarda Williama Lane'a z 1836 roku: *An Account of the Manners and Customs of the Modern Egyptians written in Egypt during the Years 1833–1835* [*Sprawozdanie z zachowań i obyczajów współczesnych Egipcjan spisane w Egipcie w latach 1833–1835*]. Nie zawsze Nerval pokazuje, które fragmenty

²³ M. Siwiec, *Orfeusz romantyków. Mit o Orfeuszu w twórczości Juliusza Słowackiego i Gérarda de Nerval w kontekście epoki*, Kraków 2002.

²⁴ G. de Nerval, *Śnienie i życie*, przekł. R. Engelking, T. Swoboda, Gdańsk 2012.

²⁵ Por. H. Mizuno, *Le travail de l'écriture dans « Le Voyage en Orient ». Le « catéchisme des druses » à la façon de Gérard de Nerval*, „Revue de littérature comparée” 2001, nr 300, s. 511-512.

²⁶ Czy jednak o wierność tu chodzi? Zygmunt Łempicki pisał: „Sens etymologiczny słowa «romantyczny» to: «taki jak w romansie». Kto w sposób romantyczny tworzy, postępuje, żyje, ten wzoruje się w swym życiu i działaniu na tym, co znajduje się w romansie, powieści...” (Z. Łempicki, *Świat książek i świat rzeczywisty*, w: tegoż, *Wybór pism*, t. 1: *Renesans, oświecenie, romantyzm i inne studia z historii kultury*, oprac. H. Markiewicz, przedm. B. Suchodolski, Warszawa 1966, s. 330).

²⁷ S. Burkot pisze, że ten proceder jest częsty w przypadku podróżopisarstwa, ważniejsza jest tu bowiem kategoria przestrzeni niż czasu. Zob. tegoż, dz. cyt., s. 14-15.

zapożyczył, a tłumaczy je również w sposób dość dowolny²⁸. Po trzecie, druga, właściwa podróż miała miejsce po poważnym kryzysie psychicznym pisarza z 1841 roku i długiej hospitalizacji. Jednym z celów wyjazdu była chęć udowodnienia światu, że chorobę udało się zwalczyć:

L'hiver dernier a été pour moi déplorable, l'abattement m'ôtait les forces, l'ennui du peu que je faisais me gagnait de plus en plus et le sentiment de ne pouvoir exciter que la pitié à la suite de ma terrible maladie m'ôtait même le plaisir de la société. Il fallait sortir de là par une grande entreprise qui effaçât le souvenir de tout cela et me donnât aux yeux des gens une physionomie nouvelle²⁹.

[Ostatnia zima była dla mnie upiorna: zmęczenie pozbawiało mnie sił, ogarniało mnie coraz większe znudzenie tymi niewieloma rzeczami, które robiłem, a uczucie, że ze względu na moją straszliwą chorobę mogę wzbudzać jedynie litość odbierało mi całą przyjemność bycia w towarzystwie. Trzeba było wydobyć się z [tego stanu] i rozpocząć przedsięwzięcie, które zatrzećby złe wspomnienie i ukazałoby mnie ludziom w nowym świetle.]

Narrator *Podróży na Wschód*, *alter ego* autora, jest naznaczony chorobą, którą sam Nerval uważał za przekleństwo i błogosławieństwo zarazem. Wschodnia rzeczywistość, tak jak świat przedstawiony *Aurelii*, sytuuje się więc gdzieś między snieniem i jawą³⁰.

Wschodnie marzenie a rzeczywistość

Pomimo tak różnych na pierwszy rzut oka powodów podróży³¹ oraz ich literackich konsekwencji, wojaże Słowackiego i Nerval'a dużo łączy.

²⁸ Zob. C. Pichois, *Voyage en Orient. Notice*, w: G. de Nerval, *Œuvres complètes*, t. II, éd. J. Guillaume, C. Pichois, Paris 1989, s. 1369-1376.

²⁹ G. de Nerval, *Lettre du 25 décembre 1842*, w: tegoż, *Œuvres complètes*, t. I, s. 1387. Badacze nie wykluczają jednak, że w Libanie miał miejsce kolejny atak choroby. Zob. C. Pichois, *Notes*, w: G. de Nerval, *Œuvres complètes*, t. I, s. 2008.

³⁰ O relacji między narratorem a autorem w pismach Nerval'a por. M. Sokołowicz, „Aurelia” Gérarda de Nerval – między Gérardem, Nerval'em a panem Labrunie, w: *Strony autobiografizmu*, red. M. Pieczara, R. Słodczyk, A. Witkowska, Warszawa 2012, s. 169-177.

³¹ Co ciekawe, pojawiają się głosy, że również Nerval był wysłany na Wschód z pewną misją przez rząd francuski. Zob. C. Pichois, dz. cyt., s. 2004.

Mówiono tu już o romantycznej potrzebie udania się na Wschód. W cytowanym liście do matki Słowacki pisał, że od dawna myślał o takiej podróży (choć odrzucał ten projekt jako zbyt straszny³²). W liście tym można wyczuć pewną ekscytację poety, związaną z zamierzonym wyjazdem: „Obaczę”, mówi, „nowe kraje, nowych ludzi, będę żył z nimi, będzie mię nosił wielbłąd karawan”³³. Podobna ekscytacja pojawia się u Nerval, który opisuje pierwsze wrażenia z pobytu w Kairze swojemu przyjacielowi Théophileowi Gautierowi: „...a więc jestem w Kairze, nigdzie indziej, tylko właśnie w wielkim Kairze, przy Nilu i piramidach”³⁴.

Oprócz tego entuzjazmu w liście Nerval pojawia się jednak i ton inny:

Hé bien, ce n'est pas mal, mais le lieu n'a point de charmes inépuisables [...]. Je voudrais tâcher de ne pas te décrire le pays ; comme du dois y venir [...], il importe que tu n'en aies pas d'avance des idées trop vraies. La ville des Mille et Une Nuits est un peu dégradée, un peu poudreuse, pourtant il y a encore quelque chose à en faire ; ce qui est triste c'est la pauvreté de la population³⁵.

[Nie jest źle, choć przyznam, że miejsce to nie ma niewyczerpanych uroków [...]. Chciałbym spróbować nie opisywać ci tego kraju. Skoro sam masz tu przyjechać [...], to ważne, żebyś nie miał o nim zawczasu zbyt realistycznych wyobrażeń. Miasto tysiąca i jednej nocy jest lekko zniszczone, zakurzone, choć wciąż jeszcze ma pewien czar; smutna jest natomiast bieda mieszkańców. Dobrze, że w swoim balecie opisałeś Kair, zanim go naprawdę ujrzałeś.]

Nerval nawiązuje tu do baletu *La Péri*, do którego Gautier przygotował libretto i który miał być przedstawiony w lipcu 1843 roku w Opéra de

³² O obawach związanych z przebywaniem na Wschodzie pisze między innymi J. Ławski (zob. tegoż, dz. cyt., s. 29). Słowacki sam opisuje we wstępie do *Ojca zadżumionych*, jak przeraziła go burza piaskowa i późniejsze wezbranie okolicznej rzeczki. Zob. J. Słowacki, *Ojciec zadżumionych*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. III, Wrocław 1952, s. 132-133.

³³ J. Słowacki, *List z 24 sierpnia 1836 r.*, w: tegoż, *Listy do matki*, s. 240.

³⁴ „...c'est bien au Caire que je suis, au grand Caire et non ailleurs, près du Nil et des pyramides” (G. de Nerval, *Lettre du 2 mai 1843a*, w: tegoż, *Œuvres complètes*, t. I, s. 1395).

³⁵ Tamże.

Paris. Ten balet powraca zresztą w kontekście Egiptu w innym liście, być może nieco egzaltowanym, opublikowanym w gazecie „Journal de Constantinople” i stanowiącym odpowiedź na adresowany do Nerval’a felieton, który Théophile Gautier zamieścił 25 lipca w „La Presse”:

Oh ! reste à Paris, et puisse le succès de ton ballet se prolonger jusqu'à mon retour ! Je retrouverai à l'Opéra le Caire véritable, l'Égypte immaculée, l'Orient qui m'échappe et, qui t'a souri [...] ! Heureux poète [...] c'est à [ton] Égypte que je crois et non pas à l'autre !³⁶

[Och, pozostań w Paryżu i oby sukces twojego baletu trwał aż do mojego powrotu! Znajdę w Operze prawdziwy Kair, Egipt niepokalany, Orient, który umyka przede mną, a który uśmiechnął się do ciebie [...]! Szczęśliwy poeto, [...] to w [twój] Egipt wierzę, a nie w żaden inny!]

Francuski poeta pisze tu o pewnym rozczarowaniu Wschodem. Zazdrości Gautierowi, który wiedzę do napisania swojego baletu czerpał z kart książek, a nie z wiadomości zgromadzonych w trakcie podróży i własnych obserwacji³⁷. „Orient nie jest już ziemią cudów, a i peri już się tu nie ukazują”, stwierdza gorzko³⁸. Spotkanie wyobraźni z rzeczywistością przyniosło pewne rozczarowania, tak jak u błękitnookiego bohatera *Godziny myśli*, który po powrocie z wymarzonego Orientu, krzychał „Ginę marzeń zdradą!”³⁹. Słowacki chyba również odczuł w trakcie swojej podróży pewien zawód. „Wyznam, że mi się jawią piękniej i wyraźniej / Gmachy stawiane myślą w krajach wyobraźni”⁴⁰, napisał w *Liście do Aleksandra H.* Mówił o tym chyba i wcześniej, na długo przed wyjazdem, w liście do matki z 1831 roku:

Wojaż bardzo wiele daje wyobrażeń, szkoda tylko, że wszystko ukazuje mniej pięknym, niż było w imaginacji – i potem zostają w pamięci dwa obrazy – jeden taki, jaki być powinien, oczami wymalowany; drugi piękniejszy,

³⁶ G. de Nerval, *A mon ami Théophile Gautier*, w: tegoż, *Œuvres complètes*, t. I, s. 766.

³⁷ O tej swoistej predylekcji romantyków do czerpania wiedzy z książek, a nie z życia, pisze Łempicki. Zob. tegoż, dz. cyt., 341-342.

³⁸ G. de Nerval, *A mon ami Théophile Gautier*, s. 762.

³⁹ J. Słowacki, *Godzina myśli*, s. 84.

⁴⁰ J. Słowacki, *List to Aleksandra H.*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. IX, s. 116. O rozczarowaniu Słowackiego Wschodem zob. J. Ławski, dz. cyt., s. 41-44.

dawniej utworzony przez imaginację. Kiedyś utworzy się trzeci, najpiękniejszy, z imaginacji i z sennego przypomnienia – i połączy w sobie wszystko najpiękniejsze z tych trzech obrazów. – Nie pojmuję, jak Bajron mógł pisać na miejscu⁴¹.

Nerval chyba nie mógłby się z nim nie zgodzić. Orient obydwu podróżników będzie często właśnie tym Orientem powstałym „z trzech obrazów”.

Chociaż Słowacki nie pojmował Byronowskiej umiejętności pisanie na miejscu, to jednak podczas podróży na Wschód wiele notował w raptularzu. 74-stronicowy notes zawierający szkice utworów, notatki, rachunki i rysunki zaginął w trakcie drugiej wojny światowej, jednak został przypadkowo odnaleziony w 2011 roku⁴². Co ciekawe, bardzo podobny raptularz, trochę krótszy – 51-stronicowy – zawierający jedną akwarelę, plan Kairu, notatki oraz bardzo dokładne rachunki pozostawił po swojej podróży Nerval⁴³. Również z listów pisanych w drodze nie pobrzmiwa jedynie rozczarowanie: „Ta cała podróż, którą Ci kiedyś obszerniej opiszę”, zwraca się Słowacki do matki już z Livorno, „była pełna przyjemności i zachwyceń”⁴⁴. „Ta podróż bardzo dobrze mi zrobiła”, pisze do ojca z drogi powrotnej Nerval⁴⁵. Nawet Egipt, krytykowany szczególnie przez francuskiego poetę, posiadał chyba dla podróżników pewien urok. „Egipt zatarł Grecję w mojej pamięci – nic cudowniejszego nad ruiny nad Nilem będące”⁴⁶, oznajmia Słowacki. „Wędrujemy jak gdyby we śnie przez miasto przeszłości, zamieszkałe jedynie przez widma”⁴⁷, mówi Nervalowski narrator o Kairze. Cóż bardziej wspaniałego dla romantyka?

⁴¹ J. Słowacki, *List z 20 października 1831 r.*, w: tegoż, *Listy do matki*, s. 27-28.

⁴² H. Głębocki, *Zaginiony raptularz Juliusza Słowackiego z podróży na Wschód (1836-1837) – odnaleziony po 70 latach w zbiorach rosyjskich*, w: M. Kalinowska, dz. cyt., s. 161-186.

⁴³ Por. G. de Nerval, *Carnet de voyage* [manuskrypt], <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b53003148v.r=Nerval%20carnet%20de%20voyage> [dostęp: 13.01.2016].

⁴⁴ J. Słowacki, *List z 17 lipca 1837 r.*, w: tegoż, *Listy do matki*, s. 262-263.

⁴⁵ G. de Nerval, *Lettre du 5 novembre 1843*, w: tegoż, *Ceuvres complètes*, t. I, s. 1407.

⁴⁶ J. Słowacki, *List z 17 lipca 1837*, s. 263.

⁴⁷ G. de Nerval, *Podróż na Wschód*, przekł. J. Dmochowska, Warszawa 1967, s. 14.

Turyści i podróżnicy

W książce poświęconej literaturze podróżniczej Odile Gannier w następujący sposób rozróżnia podróżnika i turystę: „Turysta dokładnie wie, dokąd zmierza: ma ustalony z góry cel, ściśle określa trasę. Podróżnik natomiast bardziej jest otwarty na wypadki podróży [...]. Czas nie popycha go jedynie do celu”⁴⁸. Ryszard Przybylski wciąż nazywa Słowackiego turystą⁴⁹. Wyraz pochodzi zresztą z XIX wieku, z epoki romantycznej właśnie. Z początku słowo *touriste* było przymiotnikiem oznaczającym bogatego i ciekawego angielskiego podróżnika, który wraz ze swoim książkowym przewodnikiem zwiedza miejsca, które „trzeba zobaczyć”. I nie chodzi tu wcale o odkrywanie świata, lecz o odnalezienie miejsc opisywanych⁵⁰. Wydaje się, że Słowacki i Nerval wpisują się częściowo w obie definicje. Chociaż polski poeta rzeczywiście miał w głowie plan podróży „przez Grecję, Egipt do Jeruzalem”⁵¹, to jednak sam mówił, że „jak go dalsze okoliczności zmieniają, nie wie”⁵². Podobnie Nerval w pewnym momencie stwierdza całkiem jak turysta: „widziałem już Aleksandrię, Kair, Fustat, Heliopolis, Gizę, Szobrę, piramidy; zobaczę jeszcze Al-Mansurę, Damiettę i, schodząc wzdłuż Nilu, najpiękniejszą część Deltę; i wtedy w Egipcie to już będzie wszystko”⁵³. Pomimo tej deklaracji pisarz podchodzi do swego planu podróży swobodnie i przedłuża wyjazd aż do zimy, choć, jak wiemy, planował powrót jeszcze wiosną⁵⁴. Marcin Czerwiński, charakteryzując jego sposób podróżowania, nazywa go wręcz „klerykiem-wędrowcem z dawniejszych epok”⁵⁵.

⁴⁸ O. Gannier, *La littérature de voyage*, Paris 2001, s. 118.

⁴⁹ R. Przybylski, dz. cyt.

⁵⁰ M. Boyer, *Comment étudier le tourisme ?*, „Ethnologie française” 2002, nr 3, s. 394.

⁵¹ J. Słowacki, *List z 29 sierpnia 1836 r.*, w: tegoż, *Listy do matki*, s. 244.

⁵² J. Słowacki, *List z 24 sierpnia 1836 r.*, w: tegoż, *Listy do matki*, s. 240.

⁵³ „...j'ai vu déjà Alexandrie, Le Caire, Fostat, Héliopolis, Giseh, Schoubra, les pyramides ; je vais voir encore Mansourah et Damiette et la plus belle partie du Delta en redescendant le Nil, ce sera donc complet quant à l'Égypte” (G. de Nerval, *Lettre du 2 mai 1843b*, w: tegoż, *Œuvres complètes*, t. I, s. 1397).

⁵⁴ W listach do ojca Nerval kilkakrotnie zmienia datę powrotu. Zob. C. Pichois, *Notes*, s. 2002-2007.

⁵⁵ M. Czerwiński, *Przedmowa*, w: G. de Nerval, *Podróż na Wschód*, s. 5.

Wschodnie stroje

Marc Boyer pisze, że dla turystów nie jest ważne ani poznanie Innego, ani miejsce, w którym się znaleźli⁵⁶. Tymczasem obaj romantycy chyba bardzo byli wschodniego świata ciekawi. Ciekawość ta przejawiała się na kilka sposobów.

Wszyscy znamy sławny portret Byrona w stroju wschodnim. Ubiór orientalny podobał się Europejczykom⁵⁷. Zdjęcie niewygodnego surduta i przywdzianie stroju wschodniego mogło mieć również pewne znaczenie symboliczne: odrzucenie znienawidzonych przez romantyków społecznych konwenansów oraz pewne utożsamienie ze światem wschodnim. Marta Piwińska pisze o tym jeszcze inaczej: „Ktoś, kto wie, kim jest i chce być najdokładniej sobą, nie lubi się przebierać. Romantycy lubili”⁵⁸.

Ubiór podróży Słowackiego poznajemy dzięki rysunkowi jego towarzysza podróży Zenona Brzozowskiego. Przedstawia on poetę od tyłu: na koniu i w wysokim kapeluszu, ubranego jak typowy europejski turysta. Czy jednak Słowacki nie skusił się później na nieco inny strój⁵⁹? Pisał bowiem, że na targu w Kairze kupił sobie burnus i płaszcz ten gruby „okrywał [go] jadącego na koniu, a w Jeruzalem nadawał m[u] postać Krzyżaka”⁶⁰. Podobne zakupy zrobił chyba Nerval. Już wracając z podróży, pisze do ojca o płaszczu wschodnim, który nosi też w Europie: „Mam tylko mój płaszcz arabski, który w Egipcie był za ciepły, a tu chyba ma zbyt jasny kolor [...], przedstawiam [więc] dość zabawną mieszaninę wschodniego luksusu i trochę przestarzałej mody europejskiej”⁶¹.

⁵⁶ M. Boyer, dz. cyt., s. 394.

⁵⁷ B. Czyż-Rkein, T. Rębelska-Atallah, *Juliusz Słowacki w Libanie. Historia i współczesność*, Warszawa 2003, s. 56-57.

⁵⁸ M. Piwińska, dz. cyt., s. 46.

⁵⁹ J. Ławski (dz. cyt., s. 30 i 39) pisze, że niespecjalnie interesowały Słowackiego wschodnie stroje i podróżował on jako Europejczyk, „autokreując się trochę na angielskiego milorda”. M. Piwińska (dz. cyt., s. 47) ma jednak chyba zdanie odmienne, gdyż wymienia Słowackiego wśród „przebierających się” podróżników.

⁶⁰ J. Słowacki, *List z 17 lutego 1837 r.*, w: tegoż, *Listy do matki*, s. 247.

⁶¹ „... je n'ai de manteau que mon manteau arabe, qui était trop chaud en Egypte et paraît trop clair par ici [...] je présente [donc] un mélange de luxe oriental et de mode européenne arriérée” (G. de Nerval, *Lettre du 24 décembre 1843*, w: tegoż, *Œuvres complètes*, t. I, s. 1411).

Słowacki również planował wprowadzić do swojego europejskiego życia wschodnie elementy:

Wiozę sobie na ranne wstawanie zamiast szlafroka płaszcz arabski wełniany; wiozę także dywanik, który mi za pościel służył, w Kairze kupiony. Mam jeszcze szkarpetki perskie z różnokolorowej wełny, bardzo gustowne, które mi za meszty służyć mogą. Mam także sziszę, czyli nargille. [...] Z takich lulek palą wschodnie damy i bardzo im z tym ładnie. Ubrany w arabskim płaszczu, siedząc na tureckim dywanie, paląc z wschodniej lulki, będę ranne wizyty przyjmował⁶².

Przemawia tu przez Słowackiego romantyczny dandys zafascynowany wschodnimi akcesoriami.

Do tematu wschodniego stroju Nerval powraca w *Podróżach na Wschód*. W Kairze narrator pragnął niezauważony dołączyć do orszaku weselnego. Choć drogman (jego wschodni przewodnik, podobnego posiadał również Słowacki) był raczej przerażony śmiałością swojego pana, ten nie przejmował się szczególnie jego ostrzeżeniami: „Na szczęście kupiłem już płaszcz z wielbłądziej wełny zwany *maszlah*, który zakrywa człowieka od ramion aż do stóp; jeśli dodamy do tego brodę, którą zdążyłem zapuścić, i chustkę okręconą dookoła głowy – maskarada była całkowita”⁶³. Pewne, choćby zewnętrzne, utożsamienie z człowiekiem Wschodu wydaje się więc bardzo pożądane, i to dla obydwu podróżników. Słowacki obawia się wręcz powrotu do Europy: „Dziwnym będzie bardzo dla mnie przejście z życia wschodniego do zwyczajów europejskich”, pisze, „przywykłem powoli do Arabów, do wschodnich strojów, do ich miast i na końcu żadna sprzeczność z naszymi zwyczajami nie uderzała mnie”⁶⁴.

Język arabski

Ciekawość podróżników przejawia się też w chęci nauki języka. W *Podróży na Wschód* Nerval aż roi się od arabskich słów, choć czasem

⁶² J. Słowacki, *List z 14 czerwca 1837 r.*, w: tegoż, *Listy do matki*, s. 259.

⁶³ G. de Nerval, *Podróż na Wschód*, s. 16. W oryginale Nerval nie pisze o maskaradzie, która ma konotacje nieco negatywne, tylko o przebraniu [*déguisement*]. Por. G. de Nerval, *Le Voyage en Orient*, w: tegoż, *Œuvres complètes*, t. II, s. 264.

⁶⁴ J. Słowacki, *List z 11 lipca 1837 r.*, w: tegoż, *Listy do matki*, s. 263-264.

błędnie zapisanych⁶⁵. O uczeniu się języka *Koranu* francuski autor pisze wielokrotnie w swoich listach. Już wyruszając z Marsylii, oznajmia ojcu: „Na statku będziemy pracować nad arabskim. Mamy bardzo dobre książki”⁶⁶, a parę dni później opowiada, jak na tym samym statku próbuje już mówić po arabsku:

Je commence à m'essayer de parler arabe avec des Egyptiens qui voyagent avec nous [...]. C'est bien plus facile que je ne pensais et il est certain que nos livres modernes simplifient beaucoup cette étude, en nous donnant l'exacte prononciation ainsi que je pus le vérifier. J'ai des dictionnaires, une grammaire et des livres de conversation trouvés, la plupart, à Marseille. Nos Egyptiens parlent l'arabe pur ; ainsi nous en saurons, en arrivant, assez pour nous faire entendre sur les choses les plus nécessaires⁶⁷.

[Zaczynam próbować mówić po arabsku z Egipcjanami, którzy z nami podróżują [...]. To znacznie łatwiejsze niż myślałem. Z pewnością nasze współczesne książki upraszczają naukę, podając bardzo dokładną, jak mogłem się przekonać, wymowę. Mam słowniki, gramatykę i rozmówki kupione głównie w Marsylii. Nasi Egipcjanie władają czystym arabskim, w związku z tym po dotarciu do celu będziemy już umieli wystarczająco, by móc porozumieć się w najważniejszych kwestiach.]

Po trzech miesiącach podróży chwali się w listach, że zna już „kilkę słów arabskich”⁶⁸, a po pięciu miesiącach wyznaje: „Mnożąc słowa i próbując gardłowej intonacji, można się dogadać. Mam dwa słowniki i gramatykę, ale najwięcej uczę się, pytając po prostu o różne rzeczy. Sprawdzam słowa po tym, jak je usłyszę i wymawiam je na różne sposoby tak długo, aż mnie zrozumieją”⁶⁹. Rzeczywiście, po ośmiu miesiącach

⁶⁵ D. Casajus, *Qu'alla-t-il faire au Caire ? « Le Voyage en Orient » de Gérard de Nerval*, w: *Terrains d'écrivains. Littérature et ethnographie*, réd. F. Pouillon, A. Bensa, Toulouse 2012, s. 77.

⁶⁶ G. de Nerval, *Lettre du 1^{er} janvier 1843*, w: tegoż, *Œuvres complètes*, t. I, s. 1388.

⁶⁷ G. de Nerval, *Lettre du 8 janvier 1843*, w: tegoż, *Œuvres complètes*, t. I, s. 1390.

⁶⁸ „Quelques mots d'arabes” (G. de Nerval, *Lettre du 18 mars 1843*, w: tegoż, *Œuvres complètes*, t. I, s. 1394).

⁶⁹ „On finit par se faire comprendre à force d'accumuler des mots et d'essayer des intonations de la gorge. J'ai deux dictionnaires et une grammaire, mais j'apprends bien plus

podróży autor informuje, że już „prawie” zna arabski, chociaż nie jest jeszcze w stanie pisać⁷⁰. Te językowe postępy może ilustrować fragment *Podróży na Wschód*. Chcąc dołączyć do wspomnianego już orszaku weselnego, narrator obawia się, że ktoś się tam do niego odezwie, a on nie zrozumie. Drogman go uspokaja: „Powie pan tylko: „*Tajjib*”. To odpowiedź na każde pytanie...”⁷¹. Narrator komentuje:

Wiedziałem już, że w Egipcie słowo to jest podstawą języka i zależnie od nadanej mu intonacji miewa najróżniejsze znaczenia [...]. Słowo *tajjib* znaczy na przemian: „Doskonale” albo „Ach, jak to dobrze”, albo „znakomicie”, albo „do usług” – ton, a zwłaszcza gest nadają mu nieskończoną gamę odcieni⁷².

I rzeczywiście, „jeden z najokazalszych uczestników uroczystości weselnej” podszedł do narratora i „wygłosił kilka słów nader grzecznym tonem”. Narrator odpowiedział mu „niezawodnym *tajjib*”, co całkowicie tamtego zadowoliło.

Również Słowacki chwali się sukcesami językowymi. Opisując swój pobyt w Libanie, mówi, że całe dni spędza „na dumaniu”, natomiast wieczorem idzie do źródelka, „gdzie dziewczęta wiejskie przychodziły czerpać wodę” i rozmawia z nimi po arabsku! Przyznawał wprawdzie, że jego znajomość języka ogranicza się do „200 wokabuł bez spójników i przypadkowych zakończeń”⁷³, ale najwyraźniej do prostych rozmów wystarczało. W raptularzu Słowacki sporządził „dykcyjnarz arabski” zawierający siedemdziesiąt kilka zwrotów arabskich wraz z polskimi odpowiednikami. Słowniczek jest zresztą dość interesujący, bo figuruje w nim i „jabent kois” – piękna dziewczyna, i „pus” – pocałunek⁷⁴. W raptularzu Nerval’a też pojawia się słowniczek, ale koncentruje się raczej na wiktuałach i liczebnikach⁷⁵.

par la nécessité de demander les choses ; seulement, je vérifie après avoir entendu les mots ou je les prononce de plusieurs manières jusqu'à ce qu'on m'ait compris”. G. de Nerval, *Lettre du 2 mai 1843b*, w: tegoż, *Œuvres complètes*, t. I, s. 1398-1399.

⁷⁰ G. de Nerval, *Lettre du 19 août*, w: tegoż, *Œuvres complètes*, t. I, s. 1401-1402.

⁷¹ G. de Nerval, *Podróż na Wschód*, s. 19.

⁷² Tamże, s. 20.

⁷³ J. Słowacki, *List z 14 czerwca 1837 r.*, w: tegoż, *Listy do matki*, s. 255.

⁷⁴ Por. J. Zieliński, dz. cyt., s. 239-240.

⁷⁵ Por. G. de Nerval, *Carnet de voyage*.

Piramidy

W trakcie podróży obydwaj pisarze doświadczają również turystycznej rozrywki, jaką jest wspinaczka na szczyty piramid. Choć Ryszard Przybylski zastanawia się, jak chorowity wieszcz mógł dokonać tego „niemał alpinistycznego wyczynu”⁷⁶, sam Słowacki opisuje zajście dość humorystycznie, zaczynając od wejścia do środka piramid:

...Musiałem
Synom stepów się oddać i z duszą i z ciałem.
Dwóch zaprzęło się do mnie, dłonie wzięli w kleszcze
Trzeci lał rakiem, świecąc, a czwarty mię jeszcze
Popychał...⁷⁷

Jeśli chodzi o wspinaczkę na szczyt, to zachodni turyści byli w zasadzie na piramidę wciągani:

Z dwóch Beduinów tylko mój orszak się składał,
Każdy na wyższy kamień wskakiwał, przysiadł
I podawał mi ręce... i tak szedłem długo.
Raz mi kamień był stołem, drugi raz framugą⁷⁸.

Ten sam opis, chociaż znacznie mniej poetycki, pojawia się w liście do matki:

Beduini w białych płaszczach zbiegli się zewsząd, aby nam służyć za przewodników, i biorąc nas za ręce wciągali przez ciemne, granitem wykładane korytarze aż do małych pokoików, we wnętrzu piramid będących, w których stały dwie niegdyś, dziś tylko jedna granitowa trumna. Wyszędłszy z ciemnych piramid zacząłem się drzeć po kamieniach aż na ich szczyt, wciągany zawsze za ręce od dwóch Arabów⁷⁹.

⁷⁶ R. Przybylski, dz. cyt., s. 60.

⁷⁷ J. Słowacki, *Piramidy*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. IX, s. 111. Nie jest moim celem dokładna analiza wierszy, którą zresztą bardzo ciekawie przeprowadził J. Ławski (zob. tegoż, dz. cyt.).

⁷⁸ J. Słowacki, *Piramidy*, s. 111.

⁷⁹ J. Słowacki, *List z 17 lutego 1837 r.*, w: tegoż, *Listy do matki*, s. 246-247.

Nerval opisuje to przeżycie w sposób jeszcze bardziej szczegółowy:

Całe plemię Arabów wzięło na siebie obowiązek ochrony podróżnych, oraz służenia im za przewodników we wspinaniu się na główną piramidę. [...] Przydzielono mi czterech ludzi, którzy mieli mnie prowadzić i podtrzymywać podczas wspinania się. Nie wyobrażałem sobie zrazu, jak zdołam wdrapać się po stopniach, z których pierwszy sięgał mi do piersi. Tymczasem dwaj Arabowie w mgnieniu oka wskoczyli na ów olbrzymi próg i chwycili mnie z obu stron za ręce, dwaj pozostali podtrzymywali mnie pod pachy, wszyscy czterej zaś za każdym poruszeniem śpiewali werset arabski kończący się starodawnym refrenem *Eleyson!*

Naliczyłem w ten sposób dwieście siedem stopni, osiągnięcie zaś szczytu piramidy trwało zaledwie kwadrans. Jeżeli zatrzymamy się na chwilę, by zaczerpnąć tchu, wyrastają przed nami od razu dziewczynki ledwo odziane w błękitne płótno i ze stopnia wyższego niż ten, na którym stoimy, przytykają nam do ust naczynia z gliny tebańskiej, a zawarta w nich zimna woda zapewnia chwilę ochłody⁸⁰.

Kiedy narrator *Podróż na Wschód* przybywa w końcu na szczyt, zachwycony jest tym, co widzi:

Ze szczytu tarasu rozpościera się, jak łatwo sobie wyobrazić, bardzo piękny widok. Nil toczy wody na Wschód od trójkąta Deltę aż poza Saharę, gdzie widać jedenaście piramid mniejszych niż te w Gizeh. Na zachodzie ciągnie się łańcuch gór libijskich, przecinając falistą linią zatartą granicę horyzontu. Ku południowi ścięła się, niby zielonkawy cień, las palmowy wyrosły na miejscu dawnej stolicy Memfis. Kair wsparty o łańcuch piaszczystych gór Mokatem, wznosi swe kopuły i minarety u progu pustyni Syryjskiej⁸¹.

Ten sam widok Słowacki opisuje w nieco inny sposób:

Z dala Kair... Nil... łąki – daktylowe laski...
 Blżej pustynia... złotem oświecone piaski...
 Blżej trzy drzewa... figa... pod nią cienia chłodnik⁸².

⁸⁰ G. de Nerval, *Podróż na Wschód*, s. 172-173.

⁸¹ Tamże, s. 174.

⁸² J. Słowacki, *Na szczycie piramid*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. IX, s. 112.

Ten wiersz kończy się dość smutno. Podmiot liryczny dostrzega wyryty na głazie napis z datą powstania listopadowego. O procederze pisania po ścianach piramid pisze też dość ironicznie Nerval: „Wszyscy Anglicy, którzy odważyli się dotrzeć aż tutaj, pozostawili, rzecz prosta, swoje nazwiska na kamieniu. [A] pewien fabrykant czernidła do butów z Picadilly kazał wyryć na powierzchni całego głazu zalety swojego wynalazku”⁸³.

Kobieta Wschodu

W centrum orientalnego romantycznego marzenia znajdowała się wschodnia piękność, odaliska z obrazów Ingres, który *nota bene* nigdy na Wschodzie nie był. Piękna, zmysłowa, zupełnie odmienna od spętanych konwenansami Europejek, kobieta Wschodu rozpaliała wyobraźnię młodych romantyków i stanowiła z pewnością dodatkową zachętę, aby odbyć wschodnią podróż.

Oprócz wspomnianych już rozmów Słowackiego z libańskimi dziewczętami przy źródle, wschodnie damy nie są szczególnie obecne w pismach z podróży polskiego wieszca. Opisując spotkanie w Bejrucie z jednym z Hołyńskich, poeta mówi, że rzucali „spojrzenia ukradkiem na zakryte wschodnie piękności”⁸⁴. Muzułmanka pojawia się także w wierszu *Do Teofila Januszewskiego*, ale w dość specyficznym kontekście:

...i znów idzie całunem nakryta
Jakaś trumna – szeroka – czarna – to kobieta!
Płaszczami rozszerzona na całą ulicę,
Z oczami błyszczącymi jako dwie gromnice
Przez dwa białe otwory... z jedwabiu szelestem
Biegnąca... zda się tobie, że pyta: Kto jestem?⁸⁵

Pewien komentarz zostawia tu Nerval:

Ze wszystkich miast Bliskiego Wschodu w Kairze kobiety najzazdrośniej kryją się za osłoną kwefu. W Konstantynopolu czy Smyrnie biała lub czarna

⁸³ G. de Nerval, *Podróż na Wschód*, s. 174.

⁸⁴ J. Słowacki, *List z 14 czerwca 1837 r.*, w: tegoż, *Listy do matki*, s. 257.

⁸⁵ J. Słowacki, *Do Teofila Januszewskiego*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. IX, s. 107.

gaza pozwala odgadnąć czasem rysy pięknych muzułmanek i najsurowsze edykty rzadko zdołały je nakłonić, by używały mniej przezroczystych tkanin. Są to mniszki wdzięczne i zalotne, które poświęcając się wyłącznie jednemu mężowi pragnęłyby skrycie, aby świat zrozumiał, co traci w ich osobie i bolał nad tą stratą. Lecz Egipt, poważny i nabożny, pozostał krajem zagadek i tajemnic; piękność otaczają tak jak dawniej zasłony i opaski, a ta posępna surowość łatwo zniechęca płochego Europejczyka⁸⁶.

Może właśnie to tłumaczy „trumienne” porównanie Słowackiego⁸⁷.

Nie wszystkie kobiety Egiptu są jednak ukryte przed europejskim okiem. W Kairze istniały jeszcze w tamtym czasie targi niewolników, które zwiedzili obaj podróżujący. Na jednej z kart raptularza Słowackiego widnieją zapiski z dnia przyjazdu do Kairu: „Kair – studnia Józefa – targ niewolników – ładna Abisynka – meczety – targ”⁸⁸. „Ładna Abisynka” pojawia się w dwóch listach do matki. W pierwszym stosunkowo niewinnie: „Widziałem targ niewolników – i ładną jedną Abisynkę, za którą dawano już 1000 fr.”⁸⁹. W drugim, pisanym już po powrocie, okazuje się, że „ładna Abisynka” pozostała w pamięci wieszczka:

W podróży mojej wschodniej żałowałem trochę, że nie jestem dobrze złotem nadziany, bo mi przychodziła myśl romansowa – kupić na rynku kairskim ładną Abisynkę, przebrać ją za pазia i być nowym Larą z nową Gulnarą – ale nie mogłem tego uczynić i dobrze się stało dla zbawienia duszy mojej... Wyznam Ci jednak, że to było jedyne i istotne zachcenie na Wschodzie. Zdawało mi się nawet, żebym kochał szalenie tak nieszczęśliwą dziewczynkę, która by nikogo oprócz mnie na ziemi nie miała⁹⁰.

Słowo „dziewczynka” może nie być zdrobnieniem od słowa „dziewczyna”, lecz wskazywać na bardzo młody wiek niewolnicy. Jan Zieliński

⁸⁶ G. de Nerval, *Podróż na Wschód*, s. 11.

⁸⁷ Ciekawą interpretację porównania Słowackiego w kontekście nieporuszanego tu wątku przeżyć mistycznych przedstawia J. Ławski (zob. tegoż, dz. cyt., s. 33-34).

⁸⁸ Por. M. Kalinowska, dz. cyt., s. 61.

⁸⁹ J. Słowacki, *List z 17 lutego 1837 r.*, w: tegoż, *Listy do matki*, s. 247.

⁹⁰ J. Słowacki, *List z 3 października 1837 r.*, w: tegoż, *Listy do matki*, s. 276.

opisuje historię księcia Pückler-Muskau, który w początkach 1837 roku na targu niewolników nabył rzekomą księżniczkę abisyńską, dziesięcioletnią Machbubę o „skórze czerwono-brązowej, gładkiej jak atlas”. Książę zapewniał, że pomimo swoich dziesięciu lat, Machbuba była fizycznie w pełni rozwiniętą kobietą. Abisynka była ponoć tak urocza, że nawet zdobyła sobie po powrocie do Europy przychylność żony księcia. Niestety, europejski klimat Machbubie nie służył, szybko zachorowała i umarła⁹¹.

Co ciekawe, marzenie o kupnie niewolnicy pojawia się też w *Podróży... Nerval*⁹². Za pretekst posłużyła mu przygoda Edwarda Lane'a. Angielski podróżnik twierdził, że pewien Egipcjanin nie chciał mu wynająć mieszkania, tłumacząc, że nie wypada, żeby samotny mężczyzna mieszkał pod jego dachem. Szybko jednak znalazł rozwiązanie – polecił Lane'owi kupić sobie na targu niewolnicę⁹³. W *Podróży na Wschód* opisana zostaje podobna sytuacja, w konsekwencji której narrator udaje się na targ niewolników, gdzie proponuje mu się właśnie młode Abisynki.

Otworzono drzwi i ze dwanaście małych miedzianokórych dziewczynek wybiegło na dziedziniec, jak dzieci podczas pauzy. [...] Przyglądałem się biednym dziewczynkom, ich oczom tak wielkim i tak czarnym; ubrane były jak małe sułtanki, porwano je pewnie matkom, by zaspokoić grzeszne chuci bogatych mieszkańców miasta⁹⁴.

Pomimo zachęt kupca, Gérard nie kupuje Abisynki, tylko Jawajkę. Płaci za nią 625 franków i powstrzymuje się od targowania, gdyż w tej sytuacji wydaje mu się to „nikczemne”. Okazuje się jednak, że Jawajka przysporzy mu więcej problemów niż szczęścia. Należąca niegdyś do haremu pirata dziewczyna przywykła do luksusu i doprowadziłaby pewnie podróżnika do ruiny, gdyby nie umieścił jej, za opłatą, w pensji dla dziewcząt w Bejrucie.

⁹¹ J. Zieliński, dz. cyt., s. 254-255.

⁹² Być może można to marzenie łączyć z erotycznym egzotyzysem, o którym wspomina Mario Praz. Zob. tegoż, *Zmysły, śmierć i diabeł w literaturze romantycznej*, tłum. K. Żaboklicki, Gdańsk 2010, s. 174-177.

⁹³ D. Casajus, dz. cyt., s. 84.

⁹⁴ G. de Nerval, *Podróż na Wschód*, s. 115. Sam Nerval pisze jednak w liście do ojca, że chciano go w Kairze ożenić z dwunastoletnią Syryjką, ale uznał ją za „nieco zbyt młodą”. Por. G. de Nerval, *Lettre du 2 mai 1843b*, w: tegoż, *Œuvres complètes*, t. I, s. 1399.

Ile w tej historii jest prawdy? W liście do Théophile'a Gautiera Nerval mówi, że to nie on, lecz jego towarzysz podróży kupił sobie niewolnicę. List jest dość znaczący: „Ten Fonfride łatwo ulega konwencjom. Kupił indyjską niewolnicę i chciał, żebym ją posiadał. Ja nie chciałem, więc on też tego nie zrobił i tak to się skończyło. Kobieta nas dużo kosztuje i nie bardzo wiemy, co z nią zrobić”⁹⁵. Co ciekawe, Maxime du Camp, francuski fotograf i znajomy poety zarzekał się, że to jednak Nerval kupił niewolnicę, *nota bene* Abisynkę, i że ją nawet poślubił. Zapytany, jaka była jego żona, Nerval miał powiedzieć „Była cała żółta”. Na pytanie, co się z nią stało, odpowiedział: „Ach, nie mogliśmy dojść do porozumienia, wciąż mnie biła i w końcu się jej wyrzekłem”⁹⁶. Oczywiście i wobec tej historii należy pozostać sceptycznym.

Konkluzja

Romantykom bardzo podobał się koncept, według którego „każdy człowiek jest tylko wiecznym wędrowcem (*homo viator*)”⁹⁷. Romantyczna wędrówka nie ograniczała się do przemierzania przestrzeni geograficznej: „Podróże romantyczne prowadziły do dalekich, kulturowo odmiennych miejsc, ale też w głąb własnego ‘ja’ wędrowca, najczęściej zaś podróż łączyła oba wymiary i wyruszenie w podróż oznaczało tyleż poznawanie świata zewnętrznego, co poszukiwanie siebie i rozszerzanie własnej wrażliwości”⁹⁸. Bardzo dobrze widać to w przypadku obu przedstawianych tu romantycznych podróżników, choć niniejszy artykuł ograniczył się jedynie do pokazania kilku wspólnych dla obu poetów obrazów Wschodu.

W ramach konkluzji spróbujmy więc odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule niniejszego artykułu: co romantycy – Juliusz Słowacki i Gérard de Nerval – widzieli na Wschodzie, co ich tam zachwycało, co podziwiali? Z pewnością była to egzotyka, koloryt lokalny, który znajdował

⁹⁵ „Le Fonfride est assez convenable. Il a acheté une esclave indienne et comme il voulait me la faire baiser je n'ai pas voulu, alors il ne l'a pas baisée non plus, nous en sommes là. Cette femme nous coûte cher et nous ne savons plus guère qu'en faire” (G. de Nerval, *Lettre du 2 mai 1843a*, w: tegoż, *Œuvres complètes*, t. I, s. 1396).

⁹⁶ Cyt. za D. Casajus, dz. cyt., s. 20.

⁹⁷ R. Przybylski, dz. cyt., s. 9.

⁹⁸ M. Kalinowska, dz. cyt., s. 12.

swe odzwierciedlenie w późniejszych utworach. Na pewno uderza, jedynie wspomniana tutaj, pewna nuta rozczarowania Wschodem, rozczarowania spowodowanego tym, że to, co zobaczyli różniło się od baśniowej krainy, którą romantycy widzieli w swoich snach. Coś z tego orientalnego baśniowego mitu, przeciwko któremu w XX wieku wystąpi Edward Said, zostało jednak w pismach obydwu podróżników. Widać to chyba najlepiej w chęci chociaż tymczasowej przynależności do wschodniego świata, przyjęcia jego strojów, manier, języka, a przede wszystkim w tej nieco perwersyjnej fantazji o zakupie wschodniej kobiety.

**THE ORIENTAL JOURNEYS OF JULIUSZ SŁOWACKI AND
GÉRARD DE Nerval, OR WHAT WERE ROMANTICS LOOKING
AT WHILE VISITING THE MIDDLE EAST?**

The article focuses on the Oriental journeys of two Romantic poets, Juliusz Słowacki and Gérard de Nerval. The first one set off on his trip in 1836, visited Greece, Egypt, Jerusalem and Lebanon and came back to Europe after 11 months, in July 1837. The French writer left Paris at the end of 1842 and came back in January 1844, having visited, among others, Egypt, Lebanon and Istanbul. Eight years later he published the description of his journey *Le Voyage en Orient* [*The Journey to the Orient*]; no similar book, even though planned, was written by Juliusz Słowacki. The travel experience of the Polish poet was reflected only in a couple of poems, letters and drawings. Despite different historical context, itineraries, reasons for departure and their literary consequences, the approach to the Middle East is similar in the case of the two poets. Following the fashion of their times, both were looking forward to visiting the Orient. Even though the reality was not so brilliant as their dreams, they looked at the Oriental world with curiosity, trying to wear Oriental cloths, learning Arabic, but also profiting from tourist attractions, such as pyramid climbing. Both had also a particular fantasy of buying an Oriental female slave.

Keywords: Słowacki, Nerval, travel, Middle East, Romanticism, dream.

Słowa kluczowe: Słowacki, Nerval, podróż, Wschód, romantyzm, marzenie.